

KS. HIERONIM EUGENIUSZ WYCZAWSKI OFM

## MOJE ZAINTERESOWANIA ARCHIWOZNAWSTWEM I KONTAKTY Z CZASOPISMEM "ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA KOŚCIELNE"

Już w okresie moich studiów (1937—1942) zacząłem nabierać szacunku dla starych dokumentów i rękopisów, w miarę jak zapoznawałem się z treścią dostępnych mi wówczas dzieł: J. Korzeniowskiego<sup>1</sup>, W. Kętrzyńskiego<sup>2</sup>, W. Wisłockiego<sup>3</sup>, K. Kaczmarczyka i ks. G. Kowalskiego<sup>4</sup>, S. Kutrzeby<sup>5</sup>, J. Smółki<sup>6</sup>. Kiedy w następnych latach rozszerzyłem znacznie znajomość literatury naukowej w zakresie archiwo- i bibliotekoznawstwa, a zwłaszcza gdy zapoznałem się bliżej z zawartością archiwów diecezjalnych w Krakowie, Przemyślu, Poznaniu, z Archiwum Kapitulnym w Krakowie i z Archiwum Prowincji Bernardynów, zacząłem w 1954 r. wyklądać, jako pierwszy w polskich szkołach kościelnych, introdukcję do studiów w archiwach kościelnych, w wymiarze 1 godziny tygodniowo. Wykłady te opublikował w 1956 r. bez mojej wiedzy ks. prof. Marian Myrcha, kierujący wtedy Wydawnictwem Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, pt. "Wprowadzenie do studiów w archiwach kościelnych" (stron 159). Okazało się, że skromna ta praca, nie uwzględniająca na skutek skreślenia przez cenzurę diecezji, które znalazły się w 1939 r. w granicach Związku Sowieckiego, ani archiwów zakonnych, była pierwszą w tym przedmiocie w polskiej literaturze naukowej. Toteż była często wykorzystywana i cytowana. Ukazała się 3 lata wcześniej od powołanego w 1959 r. do życia fachowego czasopisma z zakresu archiwoznawstwa kościelnego (także bibliotekoznawstwa i muzealnictwa) przez ks. prof. Stanisława Librowskiego w Lublinie.

---

<sup>1</sup> *Catalogus codicum manuscriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis*. Vol. 1—2. Cracoviae 1887—1913.

<sup>2</sup> *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*. T. 1—3. Lwów 1881—1891 i kontynuacje.

<sup>3</sup> *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Cz. 1—2. Kraków 1877—1881.

<sup>4</sup> *Katalog Archiwum Opactwa Cystersów w Mogile*. Kraków 1919.

<sup>5</sup> *Katalog Krajowego Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich w Krakowie*. T. 3. Kraków 1909; Tomów 1—2 nie mogłem wtedy zdobyć.

<sup>6</sup> *Katalog Archiwum Akt Dawnych miasta Jarosławia*. Jarosław 1928.

Nie powiem, aby nie chodził mi już wcześniej po głowie pomysł stworzenia jakiegoś wydawnictwa z zakresu archiwoznawstwa kościelnego. Dyskutowałem ten problem w Krakowie ze starszymi profesorami, T. Glemmą, T. Długoszem i z bardzo przedsiębiorczym A. Klawkiem oraz w Warszawie z rektorem W. Kwiatkowskim. Było to wszakże całkowicie nierealne, zarówno na Wydziale Teologicznym U. J., jak i w Akademii Teologii Katolickiej, jako że budżet szkół państwowych nie przewidywał w zasadzie tego rodzaju wydatków<sup>7</sup>. Nie wiedziałem, że podobne plany, lecz z widokami na ich realizację, snuje w Lublinie ks. Stanisław Librowski, którego zresztą poznałem osobiście dopiero w 1960 r., po ukazaniu się 2-go tomu półrocznika "Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne".

Polscy historycy, w tym także ja, przyjęli nowe czasopismo oraz zorganizowany w Lublinie Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych z wielkim zadowoleniem. Podziw dla ks. Librowskiego, założyciela i redaktora czasopisma, rósł stale, w miarę jak zapowiadany przezeń program i profil półrocznika<sup>8</sup> kolejne tomy "Archiwów ..." nie tylko konsekwentnie realizowały, ale nawet rozszerzały jego zakres, utrzymując przy tym tę samą wspaniałą technikę wydawniczą. Gdy to piszę (lipiec 1991 r.), otrzymałem aktualnie 58-my tom "Archiwów ...", mogę więc dziś spojrzeć i ocenić ogromny dorobek ks. prałata Librowskiego. We wszystkich 58-miu tomach reprezentowane jest na pierwszym miejscu archiwoznawstwo kościelne, na drugim kościelne bibliotekoznawstwo, najmniej ukazało się rozpraw i artykułów z zakresu kościelnego muzealnictwa, jako że niewiele jest wśród księży w Polsce wykształconych muzeologów. Ogromna ilość prac, ogłoszonych w wydanych dotąd tomach, posunęła bardzo i znacząco do przodu polską naukę w zakresie kościelnego archiwo- i bibliotekoznawstwa. Pojawiły się w półroczniku rozprawy i artykuły z dziedziny organizacji i metodologii badań historycznych, następnie dłuższe lub krótsze monografie szeregu zbiorów archiwalnych, bibliotecznych, a nawet muzealnych, inwentarze i katalogi archiwów, bibliotek i muzeów kościelnych, rozprawy z zakresu źródłoznawstwa, sprawozdania z aktualnej działalności niektórych archiwów i bibliotek, biografie zasłużonych archiwistów i bibliotekarzy, recenzje wybranych książek, publikacje kościelnych źródeł historycznych.

Mój stosunek do "Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych" był od początku bardzo pozytywny. Próbowałem propagować wśród znajomych księży i moich studentów prenumeratę wartościowego czasopisma oraz postanowiłem zasilać je własnymi pracami. Już do 3-go tomu zgłosiłem opracowany przeze mnie

---

<sup>7</sup> Zdołałem jedynie doprowadzić, ale dopiero w 1972 r., do powstania w Akademii ciągłego wydawnictwa "Studia z Historii Kościoła w Polsce" dla publikowania lepszych prac doktorskich i magisterskich. Do 1987 r. wydałem 8 tomów z 13 rozprawami doktorskimi i 5 magisterskimi. Obawiam się jednak, że po moim przejściu na emeryturę, wydawnictwo może upaść, ponieważ nikt — jak dotąd — nie próbuje go kontynuować.

<sup>8</sup> *Arch. Bibl. Muz.* T. 1: 1959/60 z. 1 s. 7—17.

obszerny "Katalog Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie", którego druk ciągnął się do tomu 6-go. Byłem bardzo wdzięczny ks. prof. Librowskiemu za przyjęcie do półrocznika tej pracy (529 stron druku), dla której trudno by mi było w ówczesnych warunkach znaleźć nakładcę i wydawcę. Co więcej, otrzymałem 100 nadbitek, które rozproszdziłem po klasztorach bernardyńskich i szeregu archiwów i bibliotek, państwowych i kościelnych.

W t. 7 (1963) ogłosiłem artykuł "Księgi mszalne jako źródło historyczne" (s. 43—76), następnie 2 artykuły o schematyzmach duchowieństwa, w t. 26 (1973) "Schematyzm bernardyński z 1753 roku" (s. 278—283) i w t. 32 (1976) "Najnowsze schematyzmy dwóch polskich archidiecezji" (s. 294—300). W t. 43 (1981) umieściłem "Katalog archiwaliów bernardyńskich w zbiorach obcych" (s. 247—292) i w t. 56 (1988) "Wykład liturgii Kościoła katolickiego biskupa A. J. Nowowiejskiego po kilkudziesięciu latach" (s. 383—404); "Wykład ..." ten stał się dziś już źródłem do poznania liturgii sprzed ostatnich reform liturgicznych. Jeszcze jedna z moich prac nadawała się bardzo na łamy "Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych", a mianowicie napisane przeze mnie w 1988 r. "Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych", lecz była za obszerna (418 stron druku), aby ją tam umieszczać. Ogłosiłem ją osobno w 1990 r. w wydawnictwie "Calvarianum"<sup>9</sup>.

W sumie potrafiłem tylko w niewielkim stopniu zasilić swymi pracami półrocznik "Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne". Stało się tak dlatego, że będąc kierownikiem Katedry Nowożytnej Historii Kościoła, nie mogłem ograniczać się tylko do archiwizacji zarówno w dydaktyce jak i w pracy naukowo-pisarskiej. Poza tym musiałem wspierać swymi artykułami czasopisma, wydawane przez Akademię Teologii Katolickiej, w której byłem profesorem, a mianowicie "Studia Theologica Varsaviensia", "Prawo Kanoniczne" i "Collectanea Theologica". Również w Wydawnictwie Akademii, potem w Wydawnictwie "Calvarianum", ogłaszałem swe publikacje książkowe.

---

<sup>9</sup> Wydano ją fatalnie. Przede wszystkim zastosowano zbyt drobny druk. Poza tym zszyto książkę nie niemi, lecz drutem, stąd przy czytaniu trzeba obu rękami ją po prostu rozdzierać, aby odczytać tekst w pobliżu zszycia. Praca ta nie jest poszerzonym wydaniem książki z 1956 r. "Wprowadzenie do studiów w archiwach kościelnych" (stron 159), lecz całkiem nową pracą, opartą na obfitszych znacznie materiałach źródłowych i z wykorzystaniem narosłej po 1956 r. literatury archiwalnej. Zawiera też znacznie bogatszą treść od "Wprowadzenia". Rozdz. 1-szy poświęcono organizacji diecezjalnej i metropolitalnej w Polsce, rozdz. 2-gi organizacji zakonów w Polsce; oba rozdziały głównie z uwagi na potrzeby początkujących historyków. Rozdz. 3-ci poświęcono administracji diecezji od czasów najdawniejszych, rozdz. 4-ty kancelariom kościelnym i wytworzonym przez nie zbiorom akt (kancelarie biskupie, wikaruszy i oficjałów gen., oficjałów okręgowych, administratorów diecezji, kancelarie parafialne, kapituł katedralnych, kolegiackich, kancelarie (skryptoria) zakonne. Rozdz. 5-ty poświęcono historii archiwów kościelnych. W rozdz. 6-tym zawarto wybór tekstów archiwalnych do ćwiczeń studenckich. Pracę zamyka słowniczek łacińsko-polski wyrazów z polskiej łaciny średnio-wiecznej, występujących najczęściej w źródłach kościelnych.

Gdy chodzi o archiwoznawstwo, zachęcałem do badań w tym zakresie także moich studentów. Dało to pewien rezultat, choć nie taki, jakiego bym sobie życzył. Na przeszkodzie stała słaba u studentów znajomość łaciny i brak u wielu bezpośredniego kontaktu z archiwami. Niemniej powstało na moim seminarium 7 dysertacji magisterskich (na kilkadziesiąt wszystkich) z zakresu archiwoznawstwa i 1 rozprawa doktorska (na 23 wszystkich) z dziedziny bibliotekoznawstwa. Ta ostatnia i 2 prace magisterskie z zakresu archiwoznawstwa zostały ogłoszone drukiem.

Rozprawę doktorską z dziedziny bibliotekoznawstwa napisał w 1974 r. ks. Józef Mandziuk pt. "Dzieje Biblioteki Parafialnej w Nysie" i ogłosił ją drukiem we wrocławskich "Rocznikach Bibliotecznych" i częściowo we wrocławskim "Colloquium salutis"<sup>10</sup>. Z wymienionych drukowanych dysertacji magisterskich pierwszą napisał w 1970 r. ks. Zbigniew Skielczyński pt. "Parafialne księgi wpisów jako źródło historyczne"<sup>11</sup>, drugą ks. Kazimierz Leń TJ w 1976 r. pt. "Rekonstrukcja archiwum dawnego kolegium jezuitów św. Jana w Jarosławiu"<sup>12</sup>. W pierwszej odtworzono częściowo na podstawie parafialnych ksiąg wpisów spalone w 1944 r. akta arcybiskupów warszawskich i ich konsystorzy za lata 1818—1847, w drugiej zrekonstruowano dawne archiwum kolegium jezuickiego w Jarosławiu na podstawie zachowanych w różnych zbiorach pewnej ilości oryginalnych jezuickich jednostek archiwalnych oraz kopii jarosławskich akt w centralnym Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Rzymie.

Z pozostałych 5-ciu niedrukowanych prac magisterskich, przechowywanych w Archiwum ATK, ks. Stefan Szczebleski skonstruował w 1965 r. pracę pt. "Bernardynki kaliskie. Studium źródłoznawcze o tzw. kaliskim kopiarku" (stron 66 maszynopisu). Trzy następne dysertacje dotyczą archiwów trzech żeńskich zgromadzeń zakonnych, opracowane przez siostry z odnośnych zgromadzeń. Prace te zostały wykonane według podobnego schematu. W części 1-szej każdej z nich przedstawiono historię odnośnego archiwum, w części 2-giej jego inwentarz. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie trzy Autorki uporządkowały uprzednio swoje archiwa. S. Krystyna Trela napisała w 1973 r. pracę pt. "Archiwum Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus" (stron 111 maszynopisu); S. Anna Chamiec jest autorką pracy pt. "Archiwum lwowskiego Domu Sióstr Najśw. Serca Jezusowego (Sacré Coeur)" z 1974 r. (stron 115 maszynopisu); S. Marietta Olczyk przedstawiła w 1987 r. pracę pt. "Archiwum Sióstr Katarzynek w Braniewie" (stron 128 maszynopisu). Wszystkie 3 prace, przechowywane w Archiwum ATK, nadawałyby się do druku po pewnym wygładzeniu ich stylu i po niewielkich korekturach, zaproponowanych przeze mnie w recenzjach. O ile mi wiadomo, ich Autorki nie

<sup>10</sup> *Rocz. Bibl.* R. 20: 1976 s. 27—78, 579—660; *Colloq. Sal.* R. 8: 1976 s. 73—96.

<sup>11</sup> Drukowana w: *Studia z Historii Kościoła w Polsce*, red. H. E. Wyczawski. t.3: 1977 s. 269—429.

<sup>12</sup> Tamże, t. 7: 1983 s. 227—364.

próbowały zabiegać u ks. prof. Librowskiego o przyjęcie ich prac do "Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych".

Ostatnią dysertacją magisterską z zakresu archiwizacji, jaka powstała na moim seminarium, była praca ks. Stanisława Banacha pt. "Księgi wpisów Archidiecezji Warszawskiej z lat 1848—1861 jako źródło historyczne" (stron 131 maszynopisu). Jest ona kontynuacją problemu z dysertacji ks. Zbigniewa Skielczyńskiego. Znajduje się w Archiwum ATK.

Sądę, że będzie zasadne wypowiedzieć jeszcze na zakończenie moją opinię o obecnym funkcjonowaniu polskich kancelarii kościelnych i dopełnianiu kościelnych archiwów wytworzonymi przez te kancelarie aktami. Jako jeden z najstarszych archiwistów kościelnych w Polsce<sup>13</sup>, mogę chyba to uczynić. Nie ulega wątpliwości, że obecne polskie kancelarie (kurie) biskupie funkcjonują o wiele sprawniej, aniżeli kurie i konsystorze w czasach staropolskich, czy konsystorze generalne w czasach niewoli narodowej. Tak samo wytwarzają one w czasach obecnych znacznie więcej akt aniżeli czyniły to identyczne kancelarie w czasach dawnych. Co więcej, wszystkie pisma, wysyłane z kurii biskupich do kongregacji rzymskich, do innych kurii biskupich, do władz państwowych i samorządowych, także do dziekanów, proboszczów i innych księży zostawiają w kancelarii ślad w postaci ich kopii, a w sprawach mniejszej wagi zapis w registraturze. Ta ostatnia jest dziś znacznie rozbudowana, powstały bowiem w kuriach biskupich różne wydziały i komisje, co pociągnęło za sobą zaprowadzenie i w registraturze odpowiednich działów. Jeżeli zaraz po ostatniej wojnie krakowska kuria książęco-metropolitalna składała się jeszcze tylko z 1 wikariusza generalnego (bpa sufragana S. Rosponda), z kanclerza, 1 notariusza (później zatrudniono 2-go do registratury), z wizytatora nauki religii i skarbnika, to obecnie wielokrotniono liczbę osób w niej pracujących. Przechowywane są też skrzętnie w kancelariach kurialnych wszystkie pisma, do nich wchodzące. Co więcej, już w kancelarii narastające akta są porządkowane, układa się je bowiem w teczkach według działów registratury. Poza tym posiadają w kancelarii kurialnej osobne teuczki parafie, klasztory i pojedynczy księża. Terminy odprowadzania gromadzonych akt do archiwum są różne.

Podobnie akta obecnych sądów biskupich różnią się ogromnie od skromnych zapisów sądowych w czasach staropolskich, czy nawet jeszcze w XIX w. Przed rozbiorem wpisywano do ksiąg tylko dekrety sędziego i krótkie zapiski o etapach przewodu sądowego, natomiast zeznania świadków, ekspertyzy biegłych i pisma procesujących się stron ujmowano w fascykuł, niewiele dbając o dalszy jego los. Stąd tak niewiele ich zachowało się do naszych czasów. Obecnie wszystkie akta

---

<sup>13</sup> W latach 1957—1961 kierowałem Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie. Uporządkowałem je i opublikowałem jego "Katalog". Później, aż po ostatnie lata interesowałem się sprawami kościelnych archiwów i śledziłem pojawiające się o nich prace.

każdego przewodu sądowego znajdują się w osobnej teczce i w tej postaci wędrują następnie do archiwum.

Przyczyny rozbudowy i usprawnienia urzędowania kancelaryjnego dzisiejszych kurii, a tym samym zwiększonej produkcji akt są następujące: rozrost form duszpasterstwa w diecezjach, lepsza kontrola w tym zakresie ze strony centralnej władzy diecezjalnej, ściśle instrukcje Roty Rzymskiej (dla Sądów Biskupich) oraz — głównie w zakresie przechowywania wytworzonych akt — wpływ lubelskiego Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Wpływ ten idzie poprzez urządzane przez Ośrodek zjazdy archiwariuszy i drukowane w półroczniku "Archiwa ..." różne instrukcje i zalecenia. Główna w tym zasługa znakomitego archiwisty ks. prof. Librowskiego.

Zniknęły w ostatnich czasach kancelarie kapituł katedralnych, a tym samym ustało dopełnienie aktami ich cennych i ongiś mniej lub więcej zasobnych archiwów. Upadek spowodowały kasaty majątków kapitulnych oraz ograniczenie, a następnie zniesienie kapitulnych kompetencji. Odebrano kapitułom nawet prawo wyboru wikariusza kapitulnego na okres wakansu na biskupstwie. Jeżeli ma się obecnie tak rzecz z kancelariami i archiwami kapituł katedralnych, to jeszcze słabiej wygląda dziś sprawa w istniejących jeszcze kapitułach kolegiackich. Wprawdzie niektórzy biskupi reaktywowali w swym diecezjach szereg zniesionych przez rządy zaborcze kolegiat, ale uczynili to głównie dla uzyskania możliwości odznaczania zasłużonych księży kolegiackimi prałaturami i kanoniami, nie przywrócono im bowiem dawnego życia korporacyjnego ani beneficjalnego uposażenia.

Sprawa kancelarii i archiwów parafialnych nie wygląda dziś najlepiej. Owszem, we wszystkich w zasadzie urzędach parafialnych są prowadzone na bieżąco księgi ochrzczonych, zapowiedzi przedślubnych, księgi zaślubionych i księgi zmarłych oraz powstają fascykuly "Protokółów badania przedślubnego narzeczonych", które to księgi są co roku kontrolowane i podpisywane przez dziekanów w czasie ich wizytacji oraz przeglądane i podpisywane przez biskupów podczas wizytacji generalnych. Ponadto mają proboszczowie obowiązek odsyłania do kurii kopii (duplikatów) wpisów w podstawowe księgi parafialne. Gorzej natomiast, a niekiedy całkiem źle, wygląda sprawa przechowywania korespondencji proboszczów z kurią biskupią i ze świeckimi władzami terenowymi oraz los powstałej dokumentacji prowadzonych w parafii inwestycji i zmian w beneficjum plebańskim. Pod tym względem bywa różnie w poszczególnych parafiach. Jedni proboszczowie przechowują skrzętnie w teczkach otrzymane pisma, a nawet kopie wysyłanych przez siebie pism. Inni kompletnie o to nie dbają, stąd przychodzące pisma z powodu ich niedbalstwa giną. Są i tacy wreszcie, którzy przechowują tylko pisma, które uznali za godne opieki (nie zawsze według właściwego kryterium), a inne po przeczytaniu wrzucają do kosza. Znam 3 parafie, w których po zmianie proboszczów nie pozostały po ich kilkunastoletnich, a w jednym wypadku po 23—letnim urzędowaniu żadne

papiery. Znam też parafię, której proboszcz nie tylko przechowuje pieczętowane całą swą urzędową korespondencją, ale ponadto dał zrestaurować lub na nowo oprawić wszystkie stare księgi parafialne. Ponieważ jednak te ostatnie księgi w wielu parafiach niszczone lub giną, kierownicy archiwów diecezjalnych poczęli je zabierać do swych archiwów. Akcję tę rozpoczął jeszcze przed ostatnią wojną ks. Jan Kwolek w Diecezji Przemyskiej.

Aby zaprowadzić w tym względzie porządek i chronić akta, nie pomoże prowadzona przez lubelski Ośrodek Archiwów akcja, ponieważ mało który proboszcz prenumeruje półrocznik "Archiwa ...". Niedbalstwu mogą zaradzić tylko administracyjne zarządzenia władzy diecezjalnej i kontrola ich wykonania przez dziekanów i samych biskupów podczas wizytacji.

Gdy chodzi o kancelarie i archiwa zakonne, należy odróżnić kancelarie prowincjałów, a w zgromadzeniach żeńskich przełożonych generalnych i prowincjalnych, oraz kancelarie pojedynczych klasztorów. Pozytywnie należy ocenić czynności kancelarii prowincjalnych. Podobnie jak w kuriach biskupich wykonuje się i w tych kancelariach kopie pism z nich wychodzących. Są też w nich przechowywane pisma wpływające. Kancelarie te prowadzą również dziennik czynności, w którym rejestruje się całą korespondencją. We wszystkich też na ogół zakonach, męskich i żeńskich, powołano wybranych zakonników, względnie zakonnice, do opieki nad centralnymi archiwami zakonnymi. W niektórych zakonach uporządkowano już zbiory, które dopełnia się aktami nowymi, i powstały przy archiwach czytelnice. Stało się to w pewnym stopniu pod wpływem działalności lubelskiego Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Żle natomiast wygląda sprawa akt w większości klasztorów. Lepiej pod tym względem jest w klasztorach żeńskich, nie giną przynajmniej w nich pisma wpływające oraz wytworzona przez klasztor ta czy inna dokumentacja, budowlana lub ekonomiczna.

Od dawien dawna wytworzyła się w polskich klasztorach praktyka wpisywania do osobnych ksiąg protokółów z posiedzeń zarządu klasztoru, pisania kroniki zdarzeń, wpisywania do ksiąg kurend pism generalów i prowincjałów, prowadzenia ksiąg z rejestrem zakonników zmarłych w klasztorach całej prowincji zakonnej, niekiedy i dobrodziejów, dalej ksiąg mszalnych, nie tylko bieżących, ale także z zestawieniami miesięcznymi lub kwartalnymi, ksiąg przychodów i rozchodów, ksiąg dotyczących gospodarki rolnej, tam gdzie były lub są nowicjaty i studia, także osobnych ksiąg nowicjuszy, profesji, studentów. Na skutek zarzucenia praktyki rozsyłania pism prowincjała *per currendam*, a dostarczania ich bezpośrednio pocztą od razu do wszystkich klasztorów prowincji, zaprzestano wpisywać je do ksiąg kurend. Rzeczony pisma po zakomunikowaniu ich zakonnikom nakazały władze zakonne przechowywać. Po upaństwowieniu majątków klasztornych zniknęły automatycznie i księgi gospodarcze. Reszta ksiąg powinna być kontynuowana. I rzeczywiście na ogół się je dopełnia. Jednakże w jednych zakonach i klasztorach czyni się to systematycznie i starannie, w innych niedbale,

najczęściej dopiero przed zapowiedzianą wizytacją klasztoru, a więc byle jak, bo na podstawie tylko pamięci wpisującego.

W odniesieniu do przechowywania otrzymywanej urzędowej korespondencji oraz pozostawiania kopii pism przez klasztor ekspediowanych, bywa podobnie, lub nawet gorzej, jak w urzędach parafialnych. Są klasztory, którym nie można pod tym względem niczego zarzucić, ale są też i takie, w których nie dba się zupełnie o korespondencję. Znam klasztor, w którym po 3-letnim urzędowaniu przełożonego pozostało tylko 6 kart pocztowych z życzeniami świątecznymi, przysłanymi przez inne konwenty. Znam też i taki klasztor, w którym przy zmianie przełożonego pozostały po poprzedniku tylko kwity opłat za prąd i gaz<sup>14</sup>. I tu powinny nastąpić administracyjne zarządzenia prowincjałów, czy nawet kapituł i egzekwowanie ich wykonania podczas wizytacji klasztoru.

Uwagi moje kończę ogólnym stwierdzeniem. Jeżeli dzięki przejętym po naszych przodkach archiwom możemy pisać historię nie tylko dawnych instytucji kościelnych, ale i dzieje Kościoła w Polsce na wszystkich odcinkach jego życia i działania, to powinniśmy również zadbać, aby i nasi następcy otrzymali po nas jak najobfitsze akta, na podstawie których będą mogli poznać także historię naszych czasów. Zachęcam przy tym wszystkich do czytania czasopisma "Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", z którego można się nauczyć, jak tworzyć i przechowywać akta. Nadmieniam też, że o zawartości pierwszych 50-ciu tomów informują Czytelnika zestawienia bibliograficzne ks. Librowskiego, opublikowane z okazji wydania 25— i 50-go tomu "Archiwów ..."<sup>15</sup>.

Niniejszym krótkim artykułem pragnę uczcić wyteżoną pracę Ks. Prałata Stanisława Librowskiego około wydania 60-ciu tomów pięknego czasopisma "Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne".

---

<sup>14</sup> Mogę przytoczyć też lepszy przykład z krakowskiego klasztoru bernardynów, w którym po przełożeniu w latach 1946—1957 o. Alojzego Palusa pozostały 2 fascykuly akt, jeden o 804, drugi (akta podatkowe) o 334 stronach (razem 1138 stron), a po przełożeniu 4-krotnie krótszym w latach 1957—1960 Hieronima Eug. Wyczawskiego pozostał fascykul o 2024 stronach. Zob. H. E. Wyczawski: Katalog Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie. *Arch. Bibl. Muz.* T. 4: 1962 s. 220—331.

<sup>15</sup> S. Librowski: Dwadzieścia pięć tomów czasopisma *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. *Arch. Bibl. Muz.* T. 25: 1972 s. 5—37; Tenże: Bibliografia zawartości czasopisma *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. *Tamże*. T. 52: 1986 s. 5—54.